Nr. 4. Rok I.

KAZNODZIEJA POLSKI.

DWUTYGODNIK
poświęcony rzeczom kościelnym.

15. października.

TREŚĆ.

I. Z ostatnim kwartałem.
II. Ze świata katolickiego: Francya i sprawa kościoła. Św. Salezy Doktorem Kościoła i t. d.
III.. X. Jan Koźmian.
IV. Poświęcenie statuy N. M. Panny w Giertzwałdzie.
V. Szkice kazań na 22 i 23 niedzielę po Świątkach.

LWÓW.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: X. Stanisław Stojałowski.

Z drukarni zakł. nar. im. Ossolińskich.
1877.

Z Bibliografii kościelnej.

Na miesiąc Listopad!

Nabożeństwo za dusze zmarłych	10 centów
Nauka o czyścu	tuzin 1 złr.

Pielgrzymka do Rzymu.

POD PRZEWODNICTWEM X. STOJAŁOWSKIEGO

wyjdzie w „*Kalendarzu katolickim Wieńca i Pszczółki*“ na rok 1878, a to z tego powodu, że za mała się zgłosiła liczba prenumeratorów, i nie opłaciłoby się wydawać w osobnej książeczce.

Kalendarz katolicki „Wieńca“ i „Pszczółki“
na rok 1878.

wyjdzie z końcem listopada. Kalendarz ten, okrom zwykłej treści informacyjnej, zawierać będzie następujące działy: religijny, historyczny, literacki i ekonomiczny, a mianowicie pomiędzy innemi: Żywot Piusa IX.; Pielgrzymkę do Rzymu; Historyą podziału Polski; Naukę o podniesieniu rolnictwa i t. d. Kalendarz ten ma tedy ścisły program, którego wykonanie rozłożone jest na dłuższe lata. Ma on rok rocznie działać na lud w trojakim kierunku: *religijnym, narodowym i ekonomicznym*, aby rozbudzać i oświecać ducha religijnego, rozbudzać uczucie miłości ojczyzny, i umiejętnie podnosić gospodarstwo. Odnośne w każdym dziale artykuły programowe pisane są przez ludzi fachowych, a tem samem wykluczone zostaną *kalendarskie*, steoretypowe, wartości umiejętnej nie posiadające *rady i przepisy gospodarskie* lub ulotne pisaniny. Cały kalendarz będzie umiejętną pracą, która może być prawdziwym przewodnikiem naukowym na cały rok.

Prosimy Przewielebne Duchowieństwo, aby dobry i moralny zamiar uwzględnić i kalendarz ten polecać raczyło wszystkim, bo i wykształceni znajdą w nim wielce pouczające rzeczy. Cena kalendarza 40 ct.

Z ostatnim kwartałem.

Napisano o nas niedawno, że w każdym nrze. żebrzemy poparcia i prenumeraty. Byłoby to godnem nagany i samolubnem, gdybyśmy żebrali *litości dla siebie, szukali zarobku i korzyści*, ale skoro nam o nic więcej nie chodzi, jak tylko o to, aby praca dla dobra i pożytku Kościoła i narodu podejmowana, praca szczera i mozolna popieraną była, a tem samem zakres się jej rozszerzał, przeto też zarzutu tego wstydzić się nie potrzebujemy, i wzywania onego tak długo powtarzać nie zaprzestaniemy, dopóki za łaską Bożą skutku się nie doczekamy,

Zkądinąd robią nam tę życzliwą uwagę, że należałoby pracę więcej *skupić* i ku jednemu obrócić przedmiotowi, a wówczas byłaby ona wytrawniejszą i łatwiejszą. Nie przeczymy słuszności tych uwag; owszem staramy się, ile możności, do nich zastosować, zakładając sobie jedność kierunku, i rozmaitym na pozór pracom jeden cel wytykając.

Przyzna nam podobno każdy, że głównym celem pracy na polu religijno-narodowem być powinno: podniesienie i oświata ludu, i zespolenie Duchowieństwa w jedną falangę bożych prawdziwie szermierzy. — A przeto kto chce na tem polu skutecznie pracować, powinien poświęcać się pracy *dla ludu i dla Duchowieńswa*. Ztąd to pochodzi, że pierwotny zakres pracy około ludu przez pisemka ludowe. „Wieniec“ i „Pszczółkę“ wraz z Posłańcem Serca Pana Jezusa, jako dodatkiem miesięcznym treści religijnej (dla uwzględnienia ducha pobożności ludu) — rozszerzyliśmy wydawnictwem

głównie dla Przew. Duchowieństwa obliczonem: „Piasta“ i „Kaznodzieji Polskiego.“

Gdyby te dwa drugie pisma zostały organem Przewielebnego Duchowieństwa, tak jak dwa pierwsze przy 1300 prenumeratorach, rzeczywiście organem są ludu, za pomocą Bożą i przy wspólnem działaniu dałoby się zrobić niezmiernie wiele dla świętej sprawy Kościoła, i wielkiej miłości kochanej ojczyzny.

O ile oba te pisma „*Piast*“ i „*Kaznodzieja polski*“ zdolne są odpowiedzieć potrzebom Przewielebnego Duchowieństwa, o tem sąd pozostawiamy szanownym czytelnikom z naszej strony to jedno z ufnością powiedzieć możemy, żeśmy z wszystkich napaści i zarzutów wyszli cało i bez zmazy, a wszelkie usiłowania przeciwników różnego obozu i różnych dążności, nie zdołały wyszukać realnych na prawdzie i słuszności opartych oskarzeń.

Przy łasce Bożej i doradach zacnych i poważnych ludzi utrzymawszy się na wysokości *milczenia* — *Jesus autem tacebat* — z ufnością oczekujemy jak najogólniejszego poparcia Przewielebnego Duchowieństwa, a korzystając z *wytchnienia*, nareszcieśmy się doczekali —

Regulujemy na rok 1878 urządzamy wydawnictwa nasze w następny, niezmienny sposób:

„*Piast*“ dwutygodnik polityczny, poświęcony sprawie polsko-katolickiej, zawiera artykuły polityczne, rozbiory naukowe, powieści, przeglądy dziennikarstwa peryodycznego w Galicyi, przeglądy polityczne, bibliografię; pozostaje więc co do głównej treści i programu niezmienionym, tylko format przemieniony będzie, po ukończeniu powieści, na kształt książkowy; wychodzić będzie co dwa tygodni.

„Kaznodzieja polski“ dwutygodnik poświęcony rzeczom kościelnym, oprócz szkiców kazań obszerniej wyłożonych, zawierać będzie artykuły wstępne o rzeczach kościelnych i duszpasterskich, oraz wiadomości kościelne. Wychodzić będzie co dwa tygodnie.

Wiadomości dyecezyalne z Konsystorzów galicyjskich tak łać. jak i greck. obrządku, zamieszczane będą w obydwu pismach.

Jako dodatek miesięczny

dla prenumeratorów obu pism *bezpłatny* wychodzić będą w poszytach: *Homilie na Ewangelię św. Mateusza.* św. Jana Chryzostoma, i *Homilie na niedziele i święta* całego roku przez X. *Stanisława Stojałowskiego.*

Homilie te będą wydawane w poszytach, gdyż w ten sposób uniknie się zamięszania i gubienia kartek.

Prenumerata na oba pisma:

„Piasta" i „Kaznodzieję polskiego."

wraz dodatkiem

miesięcznym obydwóch homilij

wynosi:

Rocznie	8 złr.
Półrocznie	4 złr.
Kwartalnie	2 złr.

☞ Prenumeratę przesyłać należy *przekazem pocztowym.* ☜

Za jedno z tych pism płaci się *połowę* powyższej ceuy ale dodatku homilij jedno tylko pismo prenumerującym się nie daje.

Staraniem redakcyi będzie przez urządzone w ten sposób wydawnictwo zaspokoić wszystkie, ile możności, potrzeby Duchowieństwa, a przez uregulowanie wydawnictwa zapobiedz nieporozumieniom.

Ze świata katolickiego.

Francya i sprawa Kościoła. Nie ulega wątpliwości, że krizis jaką przebywa w obecnej chwili Francya utrzymuje w niepokoju i oczekiwania cały świat katolicki. Wypadek bowiem przyszłych wyborów we Francyi niema bynajmniej lokalnego znaczenia, ale chodzi tu o zwycięstwo zasad zachowawczych lub rewolucyjnych, Kościoła lub ligi podziemnej, Chrystusa lub Beliala. Rewolucyoniści i ich naczelnik Gambetta wypowiedzieli bez ogródki, że chcą wyzwolenia Francyi z pod panowania „klerykalizmu" — a tem samem wyrzekli ostatnie i prawdziwe słowo, iż nie o formę republikańską im

chodzi, (która przecież od upadku cesarstwa już istnieje) ale o zniwączenie klerykalizmu, a z nim Kościoła.

Słusznie tedy X. Ramiére w intencyi Apostolstwa polecił — całemu światu modlitwę o „ratunek w obecnej potrzebie.“

Sam Ojciec św. dostatecznie wyraził, jaką wagę przykłada do tej sprawy, obiecując ją za przedmiot swej przemowy do pątników z Angers, jak to widzieć można z ustępu który przytaczamy:

Ponieważ szczególniejsze okoliczności, w jakich się Francya znajduje, wymagają na nowo walki wyborczej, konieczną jest rzeczą, aby dary mądrości i męstwa stały się udziałem wyborców, i wybranych. Dałby Bóg aby Ci którzy, pójdą do urny wyborczej, wolnymi byli od wszelkich więzów stronniczych, i pod natchnieniem Boskiem wybrali ludzi, którzyby dobrą radą i siłą obdarzeni, mogli opór stawiać złemu, jakie Francyi i całemu społeczeństwu zagraża. Dałby Bóg, aby nowo wybrani występowali zawsze zjednoczeni i w zwartych szeregach, a w nowem zgromadzeniu okazali, że są rzeczywistymi reprezentantami wielkiego narodu i ażeby tenże związany ściśle z rządem i przezeń popierany, wewnętrznych nieprzyjaciół utrzymać na wodzy, a zewnętrznym wrogom skutecznie opierać się mógł. Pocóż dzieci drogie ukrywać prawdę? Widzicie lepiéj aniżeli ja, jak wasz kraj przez wewnętrznych nieprzyjaciół szarpany, a przez zewnętrznych jest zagrożonym? Wewnętrzni nieprzyjaciele zagrażają Francyi, już to mowami, już to prasą, już to wszelkiego rodzaju niesprawiedliwościami, które na ich tajnych zgromadzeniach bywają knowane, a przez to odżywiają nadzieje zagranicznych krajów, które się cieszą z tego rozdwojenia swych przeciwników, gdyż im dostarczają skutecznych środków do walki. Tych nieprzyjaciół należy trzymać na wodzy, aby wspólny nieprzyjaciel żadnego pożytku nie mógł wyciągać z wewnętrznych rozterek Francyi, i nie osiągnął przez to łatwiej swego celu i nie urzeczywistnił lepiej swego planu, który nie tylko dąży do zwalczenia Francyi, lecz także do zniszczenia religii Jezusa Chrystusa. — Co się mnie tyczy, nie przestaję się modlić, aby Bóg zechciał udzielić wszystkim Francuzom potrzebnych sił i rady, by na swych reprezentantów obrali mężow, którychby pierwszym i jedynym celem było interesa Boga i jego Kościoła uwzględniać, i którychby silna ożywiała wola bronienia ich praw; t. j. mężów, którzyby chcieli cześć, godność, wielkość Francyi i prawdziwych interesów ojczyzny strzedz i dla jego dobra pracować. Oby Bóg

raczył wysłuchać mych modłów. A ty o Francyo, od Boga gorąco ukochany kraju, zwróć swe oczy ku niemu, módl się, ufaj, czyń, jak Ci co dopiero wskazałem. Zaiste droga, kórą pewna część Francyi chodzi, jest drogą, którą wszyscy Francuzi na dzisiaj i na smutne, jak się zdaje, dni przyszłości obrać powinni: drogę modlitwy i pokory. O jak chętnie widzi Bóg tych upokorzonych przed sobą, którzy jego pomocy potrzebują. — Mój Boże! polecam Ci Francyą, i zanim w Twém imieniu błogosławić będę ten kraj tak godny miłości, udzielam mego szczególnego błogosławieństwa wszystkim tym, którzy tutaj są obecni.... Moj Boże! spojrzyj na Francyą, ową Francyą, która tyle dobrego zdziałała, tyle dzieł znakomitych dokonała, tyle zakładów chrześciańskiej miłości zbudowała, która jednak niestety przyczyną była tylu złego i zasłużyła sobie, aby ramię sprawiedliwości Twej na niej zaciężyło, które karząc Francyą dotykało także nie mniej winne narody obce......"

W inny też sposób okazał Ojciec św. jak pragnie pomyślnego wypadku w wyborach francuskich udzielając odpustu tym wszystkim, którzy udział wezmą w nowennie poprzedzającej dzień wyborów którą to nowennę odprawiać polecili w swych dyecezyach biskupi francuscy.

Święty Salezy doktorem Kościoła. Niepodobna nam opuścić, Francyi, nie wspomniawszy o nowej łasce i zaszczycie, które spotkały Francyą. Dekretem św. Stolicy Apostolskiej z dnia 19. lipca b. r. ogłoszony został św. Franciszek Salezy doktorem Kościoła. Nie tu miejsce opowiadać cnoty i wielkie dzieła tego Świętego, znaną jest dokładnie pociągająca i sympatyczna, iż się tak wyrazimy, postać św. Biskupa Genewy, a pisma jego, przetłumaczone na wszystkie żyjące języki, po dziś dzień są miłym pokarmem dla dusz szukających pobożności. Niech nam jednak wolno będzie przytoczyć tu ustęp ze wspomnianego dekretu:

„Jaką ozdobę Kościołowi, a jaki pożytek wszystkim wiernym miał przynieść św. Franciszek Salezy, nietylko przez swą apostolską gorliwość, przykład cnót i wysoką obyczajów łagodność, ale też przez swą wiedzę i pisma niebieską mądrością przepełnione — to już błogosławionej pamięci Papież Klemens VIII poniekąd przepowiedział. Gdy bowiem przysłuchiwał się popisowi naukowemu, który Salezy w obecności samego Papieża czynił, mając być konsekrowany za Biskupa, wówczas winszując mu, użył tych słów księgi Przypowieści: „*Pij wodę z cyterny twojej i wody płynące studnicy*

twojej, niech ściekają źródła twoje z domu, a na ulicach wody twe rozdzielaj."...

Chrystus przywabiając wszystkich ludzi do chowania przykazań Ewangielicznych powiedział: *jarzmo me słodkie, a ciężar mój lekki*, co św. Franciszek; wedle tej miłości i obfitości nauki, jakie posiadał, do użytku ludzi niejako zastosowując, ścieżkę i istotę chrześcijańskiej doskonałości, wieloma rozmaitemi rozprawami, tak wyjaśnił, iż okazał, że ona wszystkim wiernym, jakiegokolwiekbądź stanu jest dostępną i łatwą. Które to rozprawy stylem przyjemnym i ze słodkością miłości spisane, obfite w całej chrześcijańskiej społeczności owoce wydały, a zwłaszcza Filotea, Listy duchowne, i niezrownany traktat o miłości Bożej....

Lecz nie tylko w mistycznej teologii świeci przedziwna Salezego nauka, lecz także w wykładzie stosownym i jasnym wielu trudnych miejsc Pisma św. Co uczynił w wykładzie Pieśni Salomona, oraz wedle okoliczności w kazaniach i mowach.... zkąd poszło, że godność św. wymowy, upadłą złym wpływem czasu, do dawnej świetności i do wzorów i śladów Ojców śś. na nowo podniósł.

Liczne zaś bardzo homilie, traktaty, dysertacye, Listy Biskupa Genewskiego, i tego też dowodzą, że w dogmatycznych naukach posiadał ogromną biegłość, a w zbijaniu kalwińskich zwłaszcza błędów nieprzezwyciężoną umiejętność polemiki, co widocznem aż nadto jest z wielkiej liczby heretyków, który na łono Kościoła pismem i słowem przeprowadził."

Xiądz prałat Jan Koźmian.

Próżnia — niepowetowana strata — boleść niezmierna — runął filar — kto go nam zastąpi? — oto echa, jakie od dwu tygodni dolatują nas od wielkopolskich braci? I cóż się stało — śmierć nieubłagana zabrała *jednego kapłana*. Zaprawdę, jeśli wolno wśród ogólnego smutku i ciężkiej żałoby dać miejsce uczuciu radości, jeśli wolno się czemś ludzkiem pocieszać, to bez wątpienia możnaby się cieszyć, że Duchowieństwo wśród naszego narodu ma tak silną podstawę i takie stanowisko, że śmierć jednego kapłana wywołać może powszechną żałobę i próżnią uczynić w całym narodzie, czy też

prowincyi. Nowy to też dowód, że tylko praca na gruncie katolickim prawdziwie zbawczą i skuteczną być może, oraz nadać zwrot ku lepszemu i wytknąć kierunek dla całej społeczności.

Prawda to, że praca X. prałata Koźmiana była bardzo rozległą, niestrudzoną i ustawiczną, podnoszono, nie bez słuszności, że pracował jako żołnierz, rolnik i kapłan, ale i to też prawdą, że właściwy a skuteczny wpływ wybierać począł ś. p. X. Jan dopiero na stanowisku kapłańskim.

Zaprzeczyć się tedy nie da, że kapłaństwo zgodnością poświęceniem, iście w duchu Bożym piastowane, zjednało ś. p. X. Prałatowi wpływ, jaki wywierał i powagę i szacunek jakich doznawał. On — kapłan stał się głową i przewódcą całej katolickiej społeczności, bo obywatelska cnota namaszczenie brała od kapłaństwa i kapłaństwo wzajemnie rozprzestrzeniało się przez rozsądne i boże cnoty obywatelskiej pojęcie i wykonywanie. Byle więc serce przestronne sprawdziwym ogniem Boskiej miłości ożywione było, nie będzie nigdy kolizyi między obowiązkami kapłana, a obowiązkami obywatela - polaka, owszem zleją się one tak w piękną harmonią, iż uniknąć można i wybryków hałaśliwego patryotyzmu i zasklepienia się w zakresie zajęć ściśle religijnych i pasterskich.

Kapłani, którzy wznieść się potrafią do tej wysokości odradzają społeczność, jak ją odrodził, ożywił, zogarnizował X. Jan Koźmian w Wielkopolsce. — Takiego X. Jana Koźmiana w Galicyi niech nam da Bóg, a i Galicya się odrodzi i z wewnętrznej rozterki rozganizuje!

Podnoszą jeszcze w życiu ś. p. ks. prałata Kozmiana, że pracował jako rolnik nader skutecznie dla ludu i jego oświaty, i że ten lud serdecznie ukochał. Któryż z kapłanów naszych nie jest rolnikiem? Rzadki to wyjątek, bo prawie tylko sami zawiśli kapłani nie pracują w roli. A jeśli powołanie rolnika i kapłana zawsze prawie jest połączone, to już nietylko z dobrej woli, ale z obowiązku w dwojakim tym zawodzie kapłani dla ludu pracować powinni — nieść mu oświatę wiary i nauki, i z ludem żyjąc lud ukochać całem sercem. Owieczki swoje pan Jezus kapłanom powierza, owieczki całe, a więc i duszy i ciała pokarm nieść im wypada.

Kto go zastąpi? kto pracy jego podoła? Pytano zewsząd w Wielkopolsce; a my dodać możemy: „Kto zdoła go naśladować? Odpowiedź łatwa. Rozebrać pracę jego — naśladować go w zakresie szczupłym, jaki barki nasze unieść mogą. Jako rolnicy i kapłani

w kąciku pieczy naszej powierzonym, rozwińmy czynność odpowiednią, niech każdy będzie mężem czynu, jak Ś p. Jan Koźmian wśród swojej czeladki, gromadki, parafii, a co zdziałał jeden z nadzwyczajnej łaski Bożej, zdziała zbiorowa praca wielu przy zwyczajnej Bożej pomocy, przy zwyczajnych zdolnościach i zwyczajnej cnocie. — *X.*

Poświęcenie statuy N. M. Panny

w Giertzwaldzie.

Wiadomem jest, że Najśw. Panna miała się pokazać wybranym swym 8 września po raz ostatni, ale tylko co do nieprzerwanego czasu objawień; zaś nie po raz ostatni na zawsze, to jest jakoby już nigdy więcej pokazać się nie miała.

W ostatnich bowiem dniach powiedziała była Matka Boska swym uprzywilejowanym, że trzy razy w roku będzie się pokazywać, a to: w uroczystości Narodzenia, Porcyunkuli i Wniebowzięcia. A że uroczystości te w dyecezyach warmińskiej i chełmińskiej nie obchodzą się w sam dzień przypadający, lecz w następną niedzielę, łatwo więc wytłumaczyć się da to, że 9. września jako w uroczystość i odpust w kościele gierzwałdzkim obchodzone, Matka Boska się jeszcze pokazywała. Przyobiecała też była N. Panna, że skoro figura Jej Niepok. Poczęcia nadejdzie, to Ona się znowu zjawi i wprowadzoną figurę sama pobłogosławi — co się też rzeczywiście stało.

W dniach 10 i 11 bm. cztery uprzywilejowane nie miały żadnej extazy ani widzenia podczas odmawiania zwykłego Różańca. Lecz gdy figura nadeszła i takową odsłonięto i pokazano owym uprzywilejowanym — dziewczęta poczęły rzewnie płakać, iż figura nie jest tak piękną, jak Najświętsza Panna w swej niebieskiej postaci. Zaraz więc na wieczór 12 wrześ. w czasie Różańca pokazała się Najśw. Panna i powiedziała do dziewcząt, aby się nie smuciły, bo figura jest dobrą, choć nie tak piękną, jak objawienie.

Odtąd pokazywała się Najśw. Panna, jak zwykle, aż do następnej niedzieli i rozmawiała z uprzywilejowanemi.

Figurę zamierzano uroczyście postawić 1. października, a to dla tego, aby się na ten akt lepiej przygotować i aby poprosić X.

Biskupa o przysłanie jakiego znaczniejszego dostojnika Kościoła. Byłoby się o tym również obszerniej rozgłosiło. Więc też w tym względzie uczyniono odnośne do Najśw. Panny zapytanie dnia 13. wrześ. w południe, i odebrano odpowiedź od Najśw. Panny, że zaraz w następną niedzielę tj. 16 bm. po południu o godzinie trzeciej figura ma być kościelnie poświęcona, do kapliczki wniesiona i w czasie odmawiania Różańca sama Najśw. Panna figurę pobłogosławi. Dał się też X. proboszcz zapytać, czy przy tym akcie ma być tylko on sam, czy też i inni księża być mają? Na to Najśw. Panna powiedziała, że i inni księża być mają. Jakoż niebawem nadjechał sąsiedni ksiądz za osobliwszem zrządzeniem Bożem i miejscowemu proboszczowi był pomocny w rozpisywaniu listów do okolicznych księży.

Dnia 14 wrześ. w południe pytały się wybrane osoby Najśw. Panny, czy Ją i później jeszcze kiedy będą widziały? Matka Boska im na to: „kiedy żyć będziecie, to mnie będziecie widziały.“ Na wieczór tego samego dnia widziała Bylitewska grono Aniołów w około Matki Boskiej.

(Tu pewną wiadomość opuszczam, aż chyba X. Weichsel wyraźnie mi pozwoli na ogłoszenie tejże.)

Dnia 15 bm. dał się zapytać X. proboszcz Najśw. Pannę, czy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, we wielkim ołtarzu kościoła gierzwałdzkiego, jest cudownym? Najśw. Panna odpowiedziała, że jest cudownym. — Dodaję przytem, że wzmiankowany obraz jest licznemi wotami obwieszony i koronowany.

Tego samego dnia przybyli już i obcy księża. W czasie odmawiania Różańca dwóch księży słyszało cudnie piękną muzykę.

Tego samego dnia pewna Wiktorya Naduchewicz z poza kordonu moskiewskiego zeznała przed księżmi, iż widziała Najśw. Pannę tak, jak ją widują owe dwa dziewczęta, a naokoło głowy Najśw. Panny — gwiazdy.

Tego samego dnia pytały się wybrane istoty Najśw. Panny, „czy nas do więzienia powsadzają? (tj. owe cztery wybrane, księdza proboszcza a może i inne osoby); na to odebrały odpowiedź „chcą was wsadzić.“

Również tego samego dnia prosiły uprzywilejowane Najśw. Panny o szczególniejsze błogosławieństwo w ciężkich prześladowaniach dla Ojca św., Biskupa, Ojca duchownego tj. X. proboszcza miejscowego i dla nich samych i wszystkich prześladowanych.

(C. d. n.)

SZKICE KAZAŃ.

Na niedzielę 22. po Świątkach.

Ewangelia. u Mateusza św. rozdz. XVII w 15 — 21 o oddawaniu czynszu cesarzowi i o monecie czynszowej

Wstęp. Faryzeuszowie nie mogąc, pomimo złośliwych swych wysileń, w niczem podchwycić nauki Jezusa Chrystusa, ani przeszkodzić mu iżby rzesze nauczał; prawa bowiem rzymskie zostawiały prawdziwą wolność nauczania ludziom rozumnym i uczonym—przemyśliwali jakimby sposobem Jezusa Chrystusa usunąć i w nauczaniu przeszkodzić mu mogli. W tym celu chcieli go poróżnić z władzą cesarską i ludem, a szukając ku temu sposobu, zadali mu podstępne pytanie o czynszu, aby gdy zaprzeczy iż czynsz oddawać należy, mogli go jako buntownika oddać sądom państwowym. I dziś ludzie, dybiący na szkodę i zgubę Kościoła, chcą władzę kościelną poróżnić z władzą rządową, i w tym celu głoszą, że rządy i cesarze powinny Kościołem zawiadować, a wtedy lepiej by było, jak dziś, gdy Kościołem władza duchowna rządzi. — Abyśmy się obałamucić nie dali i wiedzieli *kogo w czem* słuchać mamy, na podstawie słów p. Jezusa: oddajcie co jest ces... ces.. a co Boskiego Bogu, przypomniemy sobie tę prawdę wiary...

Propozycya: „iż Kościół Boży jest społecznością duchowną od Pana Jezusa założoną i niezależną w swym zakresie od żadnej władzy.

Wywód. Ewangelia święta wprawdzie nie zawiera wyraźnemi słowy tej prawdy wiary, że Kościół od rządów i monarchów świeckich jest niezawisłą, atoli to co w Ewangelii o istotcie Kościoła, i o jego założeniu i rozszerzeniu, oraz o posłuszeństwie powinnem Kościołowi czytamy, jest tego rodzaju, że wątpliwości ulegać nie może, iż Kościół jest społecznością od władzy świeckiej zupełnie niezależną, że w rzeczach wiary i obyczajów więcej Kościoła, aniżeli jakiejkolwiek innej władzy słuchać mamy.

1. Pismo św. Czytamy w Ewangelii, że Jezus Chrystus wiarą Bożą ogłaszał i Kościół założył, nietylko bez porady jakiejkolwiek innej władzy, ale nawet wbrew jego woli, a tem samem P. Jezus wskazał, iż w ogłaszaniu wiary i jej przyjmowaniu i wykonaniu, na nikogo prócz Boga i władzy kościelnej oglądać się nie powinniśmy.

W Piśmie św. czytamy, że Apostołowie wiarą opowiadali, a wierni ją przyjmowali i wyznawali nietylko bez pozwolenia władzy świeckiej, ale nawet doznając za to od władzy onej ucisku i srogiego prześladowania, a więc znowu oczywista, że w rzeczach wiary więcej Apostołów czyli ich następców w władzy duchowuej, aniżeli świeckich mocarzy i sądów słuchać mamy

Wyraźnemi nadto słowy powiedział pan Jezus u Mat. 18. „Kto nie nie słucha Kościoła, niech będzie jako poganin i celnik“ a te słowa zarówno się odnoszą do monarchów, panów i sędziów świata, którzy tak samo jak wszyscy inni, duszę zbawić muszą, a chcąc ją zbawić, Kościoła słuchać są obowiązani.

2. *Ojcowie św.* nie mniej dobitnie wyrażają, że Kościoła przedewszystkiem słuchać mamy, jeżeli chcemy dostąpić zbawienia wiekuistego.

Św. Cypryan pięknie i dosadnie mówi: „Poza Kościołem nic ma zbawienia.“ — „Nie będzie miał Boga za Ojca, kto Kościoła nie ma za matkę“

Jeśli więc trzeba oddawać cesarzowi co cesarskiego, daleko bardziej oddać trzeba Bogu co Boże, zastępcy Bożemu na ziemi, co Mu Bóg oddawać zalecił; boć większy Bóg niż cesarz, a Kościół aniżeli państwo. Umacniajmy się w tej wierze, abyśmy w dzień próby i ucisku umieli odpowiadać ze Świętymi Pańskimi, i z braćmi naszymi, którzy już tę próbę szczęśliwie przebyli:

„Wiedz o Królu, że więcej się boję Boga niż Ciebie“

Na niedzielę 23 po Świątkach.

Ewangelia. u św. Mateusza rozdz. IX w. 18 — 26 o wskrzeszeniu córki Jaira i o niewieście krwiotok cierpiącej.

Wstęp. Dwa cuda wielkie opowiada dzisiejsza Ewangelia św. uzdrowienie umarłej córeczki książęcia, i uleczenie niewiasty lat 12 krwiotok cierpiącej, a połączenie tych dwu rzeczy w tem swój powód, jak słyszeliśmy, miało, iż ona niewiasta krwiotok cierpiąca przystąpiła do Jezusa wówczas, gdy On szedł do domu, gdzie umarła dziewczyna leżała.

Główną tedy treścią obecnej Ewangelii jest cud wskrzeszenia córki książęcia, i dla tego na ten przedewszystkiem zwrócić powinniśmy naszą uwagę. Cuda wskrzeszenia umarłych, których Ewangelia kilka wymienia, wskazują nam z jednej strony, że Pan Jezus jest panem życia i śmierci, a z drugiej strony są dowodem wieczności naszej duszy i ciał zmartwychwstania, czyli innego życia po śmierci. Bo skoro mogła dusza na słowo Chrystusa wrócić do ciała, toć oczywiście dusza nie ginie, ale żyje na wieki, a skoro dusza żyje, toć i ciało dla niej ożyć kiedyś musi, bo dusza z ustanowienia Bożego dla ciała jest przeznaczoną. Pożyteczną tedy będzie rzeczą, przypomnieć sobie dzisiaj ten artykuł wiary, który w codziennym wyrażamy pacierzu, mówiąc: „Wierzę... w ciała zmartwychwstanie“ mianowicie:

Propozycya: że ciała nasze zmartwychwstaną, aby się z duszami połączyć.

Wywód. Dogmat czyli nieomylna i do zbawienia konieczna, prawda wiary świętej o ciał naszych zmartwychwstanie jest tak licznemi pisma św. stwierdzona słowami, że wątpić o niej niepodobna, codziennie ją też w pacierzu wyznając, a przecież z tej wiary naszej korzyści odpowiedniej nie odnosimy, bo jej gruntownie nie rozważamy.

1. Pismo św. Pan Jezus sam uroczyście nas zapewnia, że w ciałach zmartwychwstaniemy, gdy mówi „Przychodzi godzina, w którą wszyscy *co są w grobie*, usłyszą głos Syna Bożego i *wynijdą* którzy dobrze czynili za zmartwychwstanie *żywota*, a którzy źle czynili na zmartwychwstanie sądu. Jan. V 28. 29.

„W zmartwychwstaniu ani się żenią, ani za mąż idą, ale będą jako Aniołowie Boży w niebie, a o powstaniu umarłych nie czytaliście: Jam jest Bóg Abrahamów, Izaaków i Jakóbów. Nie jestci Bóg umarłych ale żywych.“ Mat. XXII. 30—32.

„I tedy pośle Anioły swe (Syn człowieczy) i zgromadzą wybrane swe od czterech wiatrów.„ Mark. XIII. 27.

„Albowiem jeśli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak i Bóg tych którzy zasnęli, przez Jezusa przyprowadzi z Nim.

2. *Ojcowie śś.* „Prawdziwie wielki głos strasznej trąby, któremu posłuszne są wszystkie żywioły, który łamie skały, otwiera piekła, przenika zamki ciemności, bramy żelazne kruszy, wrzeciądze dyamentowe łamie, więzy śmierci rozrywa, i dusze uwolnione z głębokości przepaści *do ciał własnych wprowadza*. Na ten głos proch już ruosypany umarłych na nowo w członki się zbierze, na ten głos morze jako winowajca się wzburzy, aby jeśli co z kości ludzkich przechowuje, bez zwłoki oddało.“ Św. Chryzostom.

„*Trąba* ta to nie głos cielesny, ale głos anielski, który tak będzie wielkim, żę na jege wołanie wszyscy umarli z prochu ziemi powstaną. Św. Remigiusz.

„Nietylko całe ciało, ale i najdrobniejsze jego cząsteczki chowa Bóg na dzień zmartwychwstania. Rozmyślanie tego zmartwychwstania wielce pomaga do znoszenia męczeństwa (i cierpienia), bo przez zmaıtwychwstanie wróci się wybranym nietylko to, co jest konieczne do zupełnośri ludzkiej natury, ale i to co służy do jej upiększenia, jak n. p. włosy. Nie bójmy się tedy szkody dla ciała naszego, ale całe staranie złóżmy na tego, u którego i włos nie ginie“. Glossa.

3. Jakie zaś skutki pociągnie za sobą zmartwychwstanie krótko wyraził pan Jezus mówiąc „będę jako Aniołowie Boży“ — a przeto jak dusza tak ciało anielskich nabieże przymiotów. Anzelm św. wylicza siedm dóbr ciała: piękność, szybkość, siła, wolność, zdrowie, rozkosz, wieczność (inni zwyczajnie cztery: jasność, niecierpiętliwość, lekkość, lotność) i siedm darów duszy: mądrość, miłość wzajemna, zgoda; (władza mienia wszystkiego co zechcemy,) cześć czyli szacunek, bezpiecństwo, radość.

Zakończenie: Rozmyślaj co Ci Bóg zgotował, i niedbaj na to co przemija.

WIADOMOŚCI DYECEZYALNE.

Dyecezya Tarnowska.

W Podolu umarł zaopatrzony św. Sakr. miejscowy proboszcz, ks. Józef Świderski, ur. 1801. Ordyn. 1830.

W osieroconych parafiach objęli administracyą: w Straszęcinie miejscowy wikary, ks. Piotr Basiński; w Jasieniu ks. Alex. Sobczyński, wikary ze Szczepanowa; w Podolu ks. Józef Zielonka, wikary z Jazowska, zaś osierociałą filię w Klikuszowy otrzymał jako expozyt ks. Wład Majka, wik. ze Starego Sącza.

Do katedralnego kościoła w Tarnowie na wikaryusza powołany z Limanowej ks. Fran. Walczyński.

Do egzaminu pro obtin. beneficiis, który się odbył na dniu 9 i 10. paźdź. zasiadali: Ks. Basiński Piotr, Ks. Bryndza Wojciech, Ks. Dobrzański Antoni, Ks. Leśniak Franciszek, Ks. Łazowski Antoni, Ks. Pachoński Józef, Ks Siemieński Alexander, Ks. Sopata Michał, Ks. Sroczyński Tadeusz i Ks. Szczurkowski Wojciech.

Studya w seminaryum Tarnowskim zaczęły się 5 października. Alumnów wszystkich przyjętych jest 94. —; z tych na IV r. 22, na III. 17, na II. 25 a na I. 30. Na I. rok są przyjęci następujący: Będnarz Jędrzej, Bryniarski Tomasz, Czachórski Stanisław, Czopek Jan, Depowski Jan, Dobrowolski Władysław, Fąferko Ludwik, Gąsior Jędrzej, Kmietowicz Wiktor, Kopiński Jacek, Krogulski Jakób, Krok Wojciech, Krupa Józef, Kuzia Stanisław, Kuderna Jan, Lintner Franciszek, Litwora Piotr, Łapiński Wojciech, Łazarski Kazimierz, Łazarski Józef, Mamak Antoni, Marfiak Jan, Olexik Jan, Rampolt Witold, Wałek Paweł. Wądolny Czesław, Woźniak Józef, Ćwiertna Jakób, Zając Jan, Zuziak Marcin. — 30.

Z Królówki przeniesiono Ks. Fanc. Trzyńskiego jako wikaryusza do Zakliczyna nad Dunajcem, Ks. Walentego Piotrowskiego z Cmolasa do Skrzysowa, a Ks. Antoniego Grzyberyka z Skrzysowa do Cmolasa; Ks. Kwiatkowskiego z Łącka do Baranowa; Ks. Wojc. Rogoziewicza z Bolesławia do Lisiéj góry.

Na dniu 20. września wieczorem zakończył swój żywot X. Jakób Błaszczeński expozyt. w Klikuszowej ur. w Żywem r. 1818, wyświęcony na kapłana w 30 roku życia swego, a od 14 lat zamieszkały w Klikuszowy. Szczery i prostoduszny żył prawie ustawicznie w ubóstwie, nie dbał o dostatki, to też umierając nie pozostawił żadnego majątku. Pogrzeb odbył się dopiero w poniedziałek 24. przy udziale 19 księży i licznym orszaku wiernych — kochany od nich, to też pospieszyli aby oddać zmarlemu ostatnią posługę.

Kazania wygłosili X. Franciszek Białkowski i X. Fryderyk Kletta, w kościele, zaś nad trumną zmarłego wygłosił mowę do łez wzruszającą. X. Tomasz Jargowski proboszcz z Maniów. Kondukt prowadził X. Dziekan Komperda. — Requiescat in pace. —

Metropolia Lwowska.

Ks. Konstany Kopertyński Kanonik kapituły metropolitalnej zmarł opatrzony św. Sakramentami dnia 19 października o godz. $9^1/_2$ rano. Pogrzeb 22 b. m. Zmarły ur. 1822 ord 1848 kan. został w. r. 1875.

X. Jan Ocetkiewicz objął admin. w Złotnikach.

Rekolekcye dekanatu Lwowskiego rozpoczną się dnia 22 b. m Dekanat gródecki i szczerzecki odbyć ma rekolekcye w miesiącu listopadzie.

Dyecezya Przemyska.

Dn. 16 paźdz. † w Jarosławiu tamtejszy wikary, ks. Henryk Jakliński, ur. 1843, ord. 1872. Dn. 17 paźdz. † nagle rano po mszy św., przy śniadaniu, ks. Wal. Ryznerski, od r. 1864 prob. w Nozdrzcu ur. r. 1819, ord. 1845; uczestnik tegorocznej pielgrzymki do Rzymu. Parafia nozdrzecka, patronatu p. Ludw. Zaremby Skrzyńskiego, liczy po wyłączeniu wsi Obarzym, w 4 miejscowościach do 2000 dusz. Dochód prob. obliczony na 347 złr 95 ct. Konkurs rozpisany do 17 list. r b. Ks. Roman Stojałowski, dziekan jaworowski, prob. w Mościskach zrezygnował skutkiem podupadłego zdrowia z godności dziekana. Ks. Felix Piękosz, dziekan Sanocki, prob. w Jasionówce, zrezygnował z godności dziekana, skutkiem czego mianowano ks. Edw. Winnickiego, proboszcza w Grabownicy dotychczasowego poddziek. dziekanem a ks. St. Kloczkowskiego, proboszczem w Dydni poddziekanem Sanockim. Ks. Marcin Karpisz, wik. dyryg. w Przeworsku przeniesiony został jako admin. do Gaci, na które probostwo otrzymał prezentę, a ks. St. Ziemiański proboszcz w Markowej uwolniony od adm. excurr. probostwa gackiego Ks. Winc. Jaroń, wik. w Przeworsku mianowany wik. dyryg. tamże. Ks. Alexy Watulewicz powróciwszy z koll. polskiego z Rzymu został jako wik. w Przeworsku.
